



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

# WOJCIECH KORFANTY

**Grzegorz Bębniak**  
**Sebastian Rosenbaum**  
**Mirosław Węcki**



**BOHATEROWIE  
NIEPODLEGŁEJ**



Wojciech Korfanty. (Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego)



# WOJCIECH KORFANTY

1873–1939

## Polityk legenda

Wojciech Korfanty jest najbardziej znanym polskim politykiem z Górnego Śląska działającym w pierwszej połowie XX w. Był pierwszym politykiem jednoznacznie głoszącym jedność Górnego Śląska z resztą ziem polskich, który został posłem do niemieckiego parlamentu. Korfanty odegrał istotną rolę w procesie odbudowy Rzeczypospolitej po 1918 r. W Wielkopolsce należał do Naczelnej Rady Ludowej stanowiącej polityczne centrum tej dzielnicy. Przede wszystkim jednak trzeba go wiązać z aktywnością na rodzimym Górnym Śląsku. Z ramienia rządu polskiego kierował Polskim Komisariatem Plebiscytowym na Górnym Śląsku w latach 1919–1921, koordynując niełatwą walkę o pozyskanie dla Polski głosów Górnoszlązaków. W maju 1921 r. stanął na czele III powstania śląskiego jako jego dyktator. Przyczynił się tym walnie do włączenia uprzemysłowionej części regionu górnośląskiego do Rzeczypospolitej.

W początkach II Rzeczypospolitej Korfanty był wiodącym politykiem w województwie śląskim, a pewną pozycję zdobył także na ogólnokrajowej scenie politycznej. Po zamachu majowym 1926 r. odsunięty od sprawowania władzy, stał się jednym z liderów opozycji antysanacyjnej. Jednocześnie tworzył podwaliny pod polską chadecję i myśl katolicko-

-społeczną. Za pośrednictwem wpływowego dziennika „Polonia”, którego był wydawcą, oddziaływał na nastroje opinii publicznej nie tylko w województwie śląskim, lecz także w skali ogólnokrajowej. Ostatnie lata jego życia to dramatyczny okres – musiał udać się na emigrację do Czechosłowacji, a po powrocie do kraju w kwietniu 1939 r. został aresztowany. Zmarł wkrótce po opuszczeniu więzienia.

## Pochodzenie i edukacja

Korfanty pochodził z robotniczej rodziny z Siemianowic Śląskich na Górnym Śląsku. Był pierworodnym synem górnika Józefa i Karoliny z domu Klecha, jednym z pięciorga rodzeństwa. Przyszedł na świat 20 kwietnia 1873 r. w osadzie Sadzawki, obecnej dzielnicy Siemianowic Śląskich, w niedawno dopiero utworzonym powiecie katowickim, a ochrzczony został trzy dni później w siemianowickim kościele Podwyższenia Krzyża Świętego pod imieniem Albert. W rodzinnym domu Korfantego nazywano po prostu Wojciechem.

W 1879 r. rozpoczął naukę w ośmioletniej niemieckiej szkole ludowej w Siemianowicach, po jej ukończeniu, na Wielkanoc 1888 r., został przyjęty do gimnazjum męskiego w Katowicach, mieszczącego się w istniejącym do dziś budynku przy ul. 3 Maja 42 (wówczas Grundmannstraße). Edukacja syna w tego typu placówce oznaczała dla rodziców Korfantego znaczne wydatki, mimo iż z chętności ze względu na ubogie pochodzenie został zwolniony.

Na lata nauki w gimnazjum przypada narodowa przemiana Korfantego. Dopiero wtedy przyjął polską opcję narodową. Rodzina była polskojęzyczna – polityk wspominał po latach, że lektury w języku polskim nauczyła go matka z *Żywotów świętych* ks. Piotra Skargi. Zarazem jednak rodzice należeli do typowej grupy obojętnych narodowo Górnoszlązaków identyfikujących się przez swój związek z regionem.



Rodzice Wojciecha Korfantego – Józef Korfanty i Karolina z domu Klecha, koniec XIX w. (Zbiory Muzeum Historii Katowic)

Przyszły polityk wspominał po latach: „zasługę mojego uświadomienia narodowego przypisać muszę moim hakatystycznym profesorom w gimnazjum w Katowicach, którzy zohydżaniem wszystkiego co polskie i co katolickie wzbudzili we mnie ciekawość do książki polskiej, z której pragnąłem się dowiedzieć, czym jest ten łżony i ponizany naród, którego językiem w mojej rodzinie mówiłem”.

Młody Korfanty zaczął udzielać się zarówno w polskiej katolickiej organizacji tzw. alojzjanów, jak i w kółku samokształceniowym, co wzbudziło zainteresowanie pruskich władz oświatowych. W 1895 r. rada pedagogiczna katowickiego gimnazjum podjęła decyzję o wydaleniu go ze szkoły, trzy miesiące przed egzaminem dojrzałości. Przyczyną miało być polityczne wystąpienie Wojciecha na zebraniu Towarzystwa św. Alojzego. W 1902 r. pisał na łamach „Pracy”: „czytałem polskie książki, kochałem literaturę oraz przeszłość polską – a to było zbrodnią w oczach władz państwowych”.

Pomocy Korfantemu udzielił hr. Józef Kościelski, polski działacz narodowy o antypruskiej postawie, poseł do Reichstagu, mecenas kultury i sztuki. Dzięki niemu Korfanty rozpoczął od semestru zimowego 1895 r. jako wolny słuchacz (nie miał matury) studia na politechnice w Charlottenburgu koło Berlina. W listopadzie 1896 r. immatrykulował się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu. W latach 1897–1899 pracował jako korepetytor młodego litewskiego ziemianina Zygmunta Jundziłła, towarzysząc mu w podróży po Europie. W czasach II Rzeczypospolitej Jundziłł był m.in. członkiem sanacyjnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i senatorem RP III kadencji z województwa wileńskiego. Po powrocie z tej europejskiej podróży Korfanty ponownie podjął naukę we Wrocławiu, studiował do maja 1901 r. prawo i ekonomię, na maj–sierpień 1901 r. przeniósł się na uniwersytet w Berlinie. Jednak studiów ostatecznie nie ukończył, na ten okres przypada bowiem początek jego wzmożonej działalności politycznej.

## **Początki działalności politycznej**

„W Berlinie wpadłem w koło młodzieży narodowej – zaczęło się nowe życie. Upojony byłem ideałami narodowymi” – pisał po latach o pobycie na studiach w stolicy Rzeszy. Działał w polskich organizacjach: Towarzy-



stwie Naukowym Akademików Polaków, Towarzystwie św. Wincentego à Paulo, Zecie, czyli Związku Młodzieży Polskiej – akademickiej przybudówce Ligi Narodowej. Profil polityczny Korfantego nie był jeszcze wówczas ukształtowany. Nie stronił od środowisk socjalistycznych. Socjaldemokraci i zwolennicy Ligi Narodowej nie tworzyli wtedy jeszcze skrajnie wrogich obozów politycznych. Atak socjalistów na „klasy posiadające”, do których na Górnym Śląsku należeli wyłącznie Niemcy, mógł się podobać Korfantemu. W późniejszych latach wypierał się jednak jakichkolwiek związków z socjalistami. Dobrze znał sytuację robotników – wywodził się z rodziny robotniczej, ponadto sam krótko pracował jako górnik w kopalni „Paulus-Hohenzollern” w Chebziu (obecnie dzielnica Rudy Śląskiej).

W grudniu 1898 r. Korfanty wziął udział w odsłonięciu pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie, poznał też liderów Ligi Narodowej – Zygmunta Balickiego i Romana Dmowskiego. Był już wtedy jednym z przywódców polskiej społeczności akademickiej we Wrocławiu, wziął udział w zjeździe Zjednoczenia Zagranicznego Młodzieży Polskiej w Zurychu, gdzie poznał Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża), działacza niepodległościowego i pisarza. Współpracował z organem endecji, „Dziennikiem Berlińskim”, wstąpił do Ligi Narodowej. Roman Dmowski powiedział wówczas o nim: „Korfanty to człowiek przyszłości; jeżeli wytrzyma linię, będzie postacią historyczną”.

13 stycznia 1901 r. w Bytomiu podczas zjazdu polskich towarzystw Korfanty rzucił słynne później hasło „Precz z Centrum!”, powtórzone wkrótce przezeń w broszurze pod tym samym tytułem, wydanej przez „Dziennik Berliński”. Zaatakował otwarcie partię Centrum, niemiecką partię katolicką i klerykalną, która sprawowała rząd dusz na Górnym Śląsku, i uznał ją za „wroga ludu polskiego”.

Pisał w tym czasie: „Jesteśmy czy to w zaborze pruskim, czy moskiewskim, czy austriackim jednym społeczeństwem, jedną jednością”. Na Górnym Śląsku był to nowy ton. W ten sposób Korfanty zaszczepiał

na górnośląski grunt program, który w 1900 r. Jan Ludwik Popławski tak opisywał w „Przeglądzie Wszechpolskim”: „Nadszedł czas, żeby ruch ludowy górnośląski stał się ruchem narodowym polskim bez żadnych zastrzeżeń”.

Ostre w tonie antyniemieckie artykuły, które publikował na łamach prasy endeckiej, wzbudziły zainteresowanie władz niemieckich. Oskarżony o podburzanie ludności, 23 stycznia 1902 r. stanął przed sądem w Poznaniu. Skazano go na cztery miesiące więzienia. Ten krótki epizod więzienny przysporzył Korfantemu popularności, przydając mu aurę męczennika „za sprawę”.

Korfantego zaatakowali nie tylko Niemcy. Jako demagoga zwalczał go również „Katolik”, wpływowa polska gazeta wydawana w Bytomiu przez Adama Napieralskiego. Odpowiedzią Korfantego było stworzenie własnej gazety: w grudniu 1901 r. ukazał się pierwszy numer „Górnoślązaka”. Jej redakcja w Katowicach przy ul. Młyńskiej stała się kwaterą główną miejscowego ruchu narodowego.



Winieta „Górnoślązaka”, dziennika wydawanego przez Korfantego w latach 1901–1906 (ukazywał się w latach 1901–1933). (Zbiory Biblioteki Śląskiej w Katowicach)

## Parlamentarzysta

Podczas zjazdu działaczy Ligi Narodowej z zaboru pruskiego w Krakowie w 1902 r. zapadła decyzja o wystawieniu na Górnym Śląsku własnej, narodowej listy w wyborach do Reichstagu, czyli parlamentu Rze-



szy, oraz do parlamentu pruskiego – Landtagu. Przełomem było to, że działacze narodowi z zaboru pruskiego wzięli pod uwagę Górny Śląsk, region niebędący wszak obszarem zaborczym. Jednym z kandydatów został Korfanty, zarejestrowany w okręgu wyborczym zabrsko-katowickim.

Poprzedzająca wybory kampania była ostra i zacięta. Korfanty bywał na dziesiątkach wieców, pracowicie zapełniał też szpalty „Górnoślązaka” atakami na politycznych konkurentów. Nie wahał się zaatakować katolickiego kleru: wyrzucał księżom, zwolnikom Centrum, wykorzystywanie do walki wyborczej ambony i konfesjonału. Nawiązując do Korfantego, książę biskup wrocławski kard. Georg Kopp w odczytanim z ambon przed wyborami liście pasterskim przestrzegał wiernych przed czytaniem gazet i pism szyszających z „nauk, urzędzeń i obrządków świętego Kościoła waszego”.

W pierwszej rundzie wyborów do Reichstagu 16 czerwca 1903 r. zwyciężył Paul Letocha z partii Centrum, lecz zdobył za mało głosów, by uzyskać mandat. W drugiej turze zmierzył się z Korfantym, który przewagą 675 głosów został wybrany na posła do parlamentu Rzeszy: otrzymał 23 550 głosów. Zwycięstwo to było politycznym przełomem w historii Górnego Śląska: Korfanty stał się pierwszym politykiem



Fotografia z serii zdjęć pocztówkowych, przedstawiających Korfantego jako posła do Reichstagu, po jego sukcesie z 1903 r., wykonana w atelier Toni Schön z Bytomia. (Zbiory Muzeum Historii Katowic)

startującym z sukcesem pod jednoznacznie narodowymi, polskimi hasłami. W Reichstagu Korfanty zgłosił akces do Koła Polskiego. Był to kolejny przełom, frakcja polska zrzeszała bowiem dotąd tylko polskich posłów z Poznańskiego i Pomorza. Pierwsze przemówienie w Reichstagu wygłosił Korfanty 28 stycznia 1904 r. Wystąpił z atakiem na germanizacyjną politykę państwa niemieckiego, wspierając się przy tym szeregiem przykładów ze swych rodzinnych stron.

Partia Centrum zaskarżyła zdobycie przez Korfantego mandatu, powołując się na nieprawidłowości w liczeniu głosów. Reichstag unieważnił więc mandat i zorganizowano ponowne wybory w okręgu katowicko-zabrzańskim (12 października 1905 r.). Korfanty wszedł do Reichstagu już w pierwszej ich turze.

W tym czasie rozgorzał też konflikt Korfantego z administracją kościelną diecezji wrocławskiej. Przed wyborami w 1903 r. Korfanty



Kartka pocztowa z wizerunkiem Wojciecha Korfantego jako posła do Reichstagu, wysłana 28 V 1905 r. z Siemianowic Śląskich. (Zbiory Muzeum Historii Katowic)



Zdjęcie ślubne Wojciecha i Elżbiety Korfantych, 1903 r. (Zbiory Biblioteki Śląskiej w Katowicach)

zaręczył się z młodszą od siebie o dziewięć lat Elżbietą Sprott. Ślub miał się odbyć w parafii przyszłej panny młodej – kościele Trójcy Świętej w centrum Bytomia, jednak lokalny kler, urażony atakami Korfantego, odmówił mu zgody na uroczysty ślub. Korfanty odwołał się do kard. Koppa oraz papieskiego legata w Monachium, ale bez skutku. Ostatecznie ślub odbył się 5 października 1903 r. w krakowskim kościele św. Krzyża. Korfantowie zamieszkali w Katowicach. Z czasem przyszły na świat ich dzieci: córka Halżka Aleksandra, syn Zbigniew

Włodzimierz i kolejna córka Maria Bolesława oraz najmłodsze dziecko, syn Witold Wojciech.

W lutym 1904 r. w okręgu wyborczym Środa–Śrem–Września w Wielkopolsce odbyły się wybory uzupełniające do pruskiego parlamentu krajowego, tzw. Landtagu. Ruch polski zdecydował się wysunąć Korfantego, który zdobył mandat i wszedł w skład frakcji polskiej. W Landtagu zablysnął jako dobry mówca i skuteczny przedstawiciel swojej frakcji politycznej. Wojciech Trąmpczyński wspominał jego „niezwykły talent oratorski” i „odwagę cywilną”.

## Trudne czasy

Już kilka lat po sukcesie wyborczym gwiazda Korfantego zaczęła jednak przygasać. Jednym z obszarów publicznej aktywności była jego działalność dziennikarska i wydawnicza. Z początkiem 1905 r. odszedł z redakcji „Górnoślązaka”, by od maja tego roku wydawać własną gazetę – „Polaka”, z siedzibą na ul. Stawowej (Teichstraße) w Katowicach, a wkrótce także codzienny „Kurier Śląski”. Oba tytuły balansowały na granicy bankructwa, w końcu wykupił je Adam Napieralski, dotychczasowy oponent polityczny Korfantego. Mimo to ten ostatni pozostał redaktorem obydwu pism z prawem głoszenia własnych poglądów. Napieralski pozbył się go jednak w 1912 r. Zwolnił go ze stanowiska redaktora i uczynił kierownikiem Wschodniej Agencji Telegraficznej w Berlinie. Korfanty przeniósł się więc wraz z rodziną nad Szprewę, ale nie był to dla niego dobry czas.

Zaszły też głębokie zmiany w jego orientacji i pozycji politycznej. W 1907 lub 1908 r. wystąpił z Ligi Narodowej, ponoć protestując w ten sposób przeciwko przyjęciu przez Romana Dmowskiego kursu na współpracę z Rosją. Jego drogi z endecją zaczęły się rozchodzić. Dla endeków nieakceptowalna okazała się np. współpraca Korfantego





Kartka pocztowa z wizerunkiem polskich posłów do Reichstagu XII kadencji (1907–1912). Obok Korfantego Adam Napieralski, ks. Paweł Brandys, ks. Aleksander Skowroński, ks. Teodor Jankowski. (Zbiory Muzeum Czynu Powstańczego, Góra św. Anny)

z umiarkowanym politycznie Napieralskim. Umiarkowanie polityczne nie spodobało się też części elektoratu.

Nie dziwi więc, że w 1911 r. zrezygnował z kandydowania do Reichstagu, przekonany, iż nie ma szans na reelekcję. Wciąż był posłem do pruskiego Landtagu, z aktywności politycznej więc nie zrezygnował, niemniej po dawnej świetności pozostały tylko resztki. Zajął się pisaniem do polskiej i niemieckiej prasy jako „wolny strzelec”. Jesienią 1913 r. założył Polskie Biuro Korespondencyjne, które obsługiwało serwisem informacyjnym liczne tytuły prasowe. Prezydent rejencji opolskiej z satysfakcją raportował w kwietniu 1914 r. w piśmie do pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że „wpływ i znaczenie Korfantego w miarodajnych kołach obozu polskiego znikły prawie całkowicie”.

## **W przededniu niepodległości**

Korfanty wrócił do polityki po wybuchu I wojny światowej. Propagował koncepcję odejścia władz pruskich od polityki antypolskiej, w zamian za poparcie dla militarnych wysiłków Rzeszy. Udzielił pomocy emisariuszom krakowskiego Naczelnego Komitetu Narodowego – Władysławowi Sikorskiemu i Witoldowi Jodce-Narkiewiczowi, którzy zjawili się w Berlinie, szukając poparcia dla sprawy legionowej. Z biegiem czasu zrażony jednak do prób porozumienia z Niemcami Korfanty znów powrócił na margines, by odtąd przez kolejne lata jedynie obserwować wydarzenia wielkiej polityki. Utrzymywał kontakty z polskimi środowiskami Berlina, wciąż też był podejrzliwie obserwowany przez niemiecką policję. W 1916 r. odmówiono mu wizy do okupowanej przez Niemców Warszawy.

Tymczasem toczona przez Rzeszę wojna na dwa fronty przybierała coraz gorszy obrót dla monarchii Hohenzollernów. Po kilku latach milczenia, w styczniu 1917 r. Korfanty wygłosił w pruskim Landtagu swoje



pierwsze wystąpienie od momentu wybuchu wojny. Jak zwykle poświęcił je sytuacji Polaków w państwie pruskim. „Narodowo jesteście Polakami, a nie po polsku mówiącymi Prusakami” – mówił. Wystartował w wyborach uzupełniających z okręgu wyborczego Lubliniec–Gliwice–Toszek i 6 czerwca 1918 r. wygrał w pierwszej turze, zebrawszy 12 tys. głosów.

Jednak lata posłowania Korfantego do niemieckich parlamentów dobiegały końca. 25 października 1918 r. Korfanty wygłosił w Reichstagu swoje bodaj najgłośniejsze przemówienie parlamentarne. Otwarcie zażądał przyłączenia do Polski „polskich powiatów Górnego Śląska, Śląska Średniego – w tym ani jednego powiatu niemieckiego – Poznań, polskich Prus Zachodnich i polskich powiatów Prus Wschodnich. [...] Jest to cudowne zrządzenie boskie, że stare Prusy, stara Rosja i stara Austria zginą pod naporem idei narodowych, wobec których te trzy państwa popełniły największe przestępstwa”. Następnie posłowie polscy stwierdzili, że jako przynależni do narodu polskiego nie będą więcej brać udziału w posiedzeniach parlamentu niemieckiego.

## W Poznaniu i Warszawie

W dniu zakończenia I wojny światowej Korfanty wraz z rodziną opuścił Berlin i przybył do Poznania. Wszedł w skład Naczelnej Rady Ludowej, a później jej Komisariatu Wykonawczego. Występował na wiecach i wzywał do przejmowania władzy z rąk zdominowanych przez Niemców rad ludowych i żołnierskich. 14 listopada przyjechał do Warszawy, gdzie Józef Piłsudski zlecił właśnie socjaliście Ignacemu Daszyńskiemu misję utworzenia rządu. Korfanty zjawił się na czele delegacji dzielnicy wielkopolskiej, żądając udziału w tworzonym gabinecie. Gdy Daszyński odmówił teki ministra spraw zagranicznych (niezależnie od trzech ministerstw, które oferował), Wielkopolanie zrezygnowali z udziału w rządzie, który musiał upaść. Korfanty wzbudzał euforię wśród sympatyków endecji

w Warszawie, choć sam już wcześniej dystansował się od tego środowiska. Upadek rządu Daszyńskiego odebrał jako szansę dla siebie i swoich ludzi. 17 listopada doszło do konferencji z Piłsudskim i Witosem, która okazała się porażką Korfanteo. Być może ta rozmowa zadecydowała o wzajemnej antypatii, jaka miała odtąd cechować relację Piłsudskiego i Korfanteo. Ostatecznie powstał rząd socjalisty Jędrzeja Moraczewskiego, Wielkopolanom wraz z Korfantym nie zaproponowano ani jednej teki.

W Poznaniu Korfanty wszedł ponownie w skład Naczelnej Rady Ludowej i jako jeden z sześciu komisarzy kierował sprawami wojskowymi oraz polityką zagraniczną. Koordynował tworzenie polskich organizacji militarnych, ale nie był zwolennikiem zbrojnego wystąpienia. Stawiał na dyplomację i rokowania w ramach konferencji pokojowej. W pierwsze święto Bożego Narodzenia 1918 r. powitał w Gdańsku przybywającego

z zagranicy Ignacego Paderewskiego, towarzyszył mu w podróży do Poznania. Przyjazd Paderewskiego zadziałał jak iskra i następnego dnia samorzutnie wybuchło powstanie. Korfanty starał się zapobiec eskalacji działań zbrojnych, ale powstanie rozszerzyło się na całą niemal Wielkopolskę i część Pomorza, a nieregularne oddziały powstańcze zaczęto przekształcać w Armię Wielkopolską. Korfanty uczestniczył w rozmowach rozejmowych w Berlinie, licząc na pośrednictwo alianckie w wygaszeniu walk. 16 lutego 1919 r. zawarto rozejm w Trewirze, kończący powstanie.



Wojciech Korfanty w pierwszych latach po I wojnie światowej. (Zbiory Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach)



Wojciech Korfanty jako członek Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej przyjmuje w Poznaniu defiladę Wojsk Wielkopolskich pod dowództwem gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, 26 I 1919 r. (Zbiory Muzeum Historii Katowic)

## Powrót na Górny Śląsk

Przez cały czas Korfanty nie tracił z oczu Górnego Śląska. Liczył, że region przypadnie Polsce w toku ustaleń pokojowych. Na konferencji w Paryżu strona polska podniosła wprost kwestię przekazania Polsce większości pruskiego Górnego Śląska. Tymczasem w regionie wrzało, powstały podziemne struktury Polskiej Organizacji Wojskowej, prężąc do rozwiązań siłowych. Wiosną i wczesnym latem 1919 r. Korfanty dwukrotnie zapobiegł walkom. Niemniej w sierpniu 1919 r. wybuchło I powstanie śląskie – nieprzygotowany zryw, który zakończył się po tygodniu całkowitą klęską. Dla Korfantego było to ostrzeżenie, by w przyszłości zwracać baczniejszą uwagę na poczynania wojskowego podziemia. Niemcy podjęli działania odwetowe przeciwko polskiej

konspiracji. Aby złagodzić represje niemieckie, Korfanty ściągnął do Katowic 24 sierpnia 1919 r. aliancką misję wojskową z francuskim generałem Charles'em Josephem Dupontem.

## Komisarz plebiscytowy

Traktat wersalski kończący I wojnę światową wbrew nadziejom Korfatego nie rozstrzygnął ostatecznie przynależności państwowej Górnego Śląska. Postanowiono, że o przyszłości regionu zdecyduje plebiscyt, w którym mieszkańcy mieli się opowiedzieć za przynależnością do Polski lub Niemiec. Kampania plebiscytowa przebiegać miała pod okiem aliantów. Przybyli oni do górnośląskiego okręgu plebiscytowego w lutym 1920 r. Na ich czele stał gen. Henri Le Rond, reprezentant Francji, przewodniczący Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, władzy zwierzchniej obszaru, na którym miało się odbyć głosowanie. Wraz z nimi przybyły również wojska międzysojusznicze. Francuzi zajmowali propolskie stanowisko, inaczej niż Brytyjczycy i Włosi.

Zarówno Polacy, jak i Niemcy zorganizowali komisariaty plebiscytowe, odpowiedzialne za kampanię propagandową i jej organizację. Polski Komisariat Plebiscytowy za siedzibę obrał sobie hotel „Lomnitz” w Bytomiu. Na jego czele rząd Rzeczypospolitej postawił Wojciecha Korfatego. Odnośna decyzja Rady Ministrów zapadła w grudniu 1919 r., ale nominacja dotarła do Korfatego 20 lutego 1920 r. Korfanty nie był wówczas postacią akceptowaną przez całe polskie spektrum. Budził wiele emocji i nie zawsze były one pozytywne. Rola komisarza plebiscytowego polegała tymczasem na stworzeniu szerokiego frontu polskich środowisk. Mimo programowych sporów udało mu się pokonać animozje i zespolić polskie siły w regionie dla zwycięstwa w plebiscycie. Na zastępców powołał liderów głównych polskich



Wojciech Korfanty po I wojnie światowej, zapewne podczas wizyty w Paryżu jesienią 1919 r. (Zbiory Bibliothèque nationale de France/ Gallica)





Wojciech Korfanty w gronie współpracowników z Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu, m.in. z lewej Konstancy Wolny, 1920 r. (Zbiory Muzeum Historii Katowic)

ugrupowań politycznych: Konstantego Wolnego z Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego, Józefa Biniszkiewicza z Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Józefa Rymera, przywódcę Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i działacza Narodowej Partii Robotniczej. Jako komisarz był apodyktyczny, niechętnie przyjmował cudze racje, ale nawet niechętny mu Biniszkiewicz przyznawał, że „Korfanty jest najodpowiedniejszym komisarzem plebiscytowym”. Mimo to władze w Warszawie nie były do końca przekonane, czy Korfanty powinien kierować akcją plebiscytową. Wysłannicy rządu wizytujący Polski Komisariat Plebiscytowy pisali, iż Korfanty „jednym imponuje, drugich zraża. Nie znoszą go, ale uważają za jedynego”. Choć noszono się z myślą odwołania komisarza, to władze nie zdecydowały się na ten krok.



Korfantemu podlegało prawie 2,5 tys. polskich aktywistów plebiscytowych. Polityk musiał na bieżąco obmyślać strategię agitacyjną, zmagać się z niemiecką administracją (wciąż obecną w regionie), dogadywać z aliantami. Polska propaganda plebiscytowa, na której kształt komisarz miał walny wpływ, zmierzała w kilku kierunkach. Jej celem było pozyskanie licznej warstwy ludności o niesprecyzowanej świadomości narodowej, posługującej się co prawda językiem polskim (czy raczej dialektem górnośląskim), lecz nieodczuwającej więzi z polskim narodem. Korfanty grupę tę nazywał potem „śląskimi Alzaczykami”. Propaganda dotrzeć miała także do tych niemieckojęzycznych mieszkańców regionu, którzy potencjalnie sprzyjać mogli przyłączeniu go do państwa polskiego – w tym celu przez podstawione osoby Korfanty zakupił kilka niemieckich gazet. Wreszcie zadaniem agitacji miało być zneutralizowanie niemieckich działań propagandowych. W kampanii plebiscytowej, zakrojonej i prowadzonej z wielkim rozmachem, przy wykorzystaniu wszelkich dostępnych wówczas środków przekazu, obydwie strony chętnie sięgały po argumenty demagogiczne. Korfantego mieli Niemcy już na stałe kojarzyć z krową (słynna „krowa Korfantego”), jaką przyrzec miał on jakoby każdemu mieszkańcowi po przyłączeniu regionu do Polski. Niemiecka propaganda nie omieszkała wykorzystać tej obietnicy do zdyskredytowania polskiego komisarza plebiscytowego. Szydercze rysunki, pokazujące Korfantego na albo przy krowie stały się jednym z wiodących motywów antypolskiej i antykorfantowskiej satyry niemieckiej.

W październiku 1919 r. władze niemieckie zdecydowały o utworzeniu odrębnej prowincji górnośląskiej. Zwiększono w ten sposób samodzielność i swobodę decyzyjną regionu oraz stworzono mocny argument zachęcający do poparcia Niemiec w plebiscycie. Strona polska musiała w tej sytuacji wysłać podobny sygnał poszanowania dla górnośląskiej specyfiki. Zrobiono to w formie nadania autonomicznego



Nieistniejący już hotel „Lomnitz” w Bytomiu, w latach 1920–1921 siedziba Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego. (Zbiory Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach)

statusu terytorium, które miałyby się znaleźć w granicach Rzeczypospolitej. Zagwarantowano ową autonomię w uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej 15 lipca 1920 r. „Ustawie konstytucyjnej, zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego”.

Lato 1920 r. naznaczone było jednak przede wszystkim wydarzeniami II powstania śląskiego. 17 sierpnia tego roku Niemcy wywołali w Katowicach zamieszki, m.in. protestując przeciw transportom z bronią dla walczącej z bolszewikami Warszawy. W czasie starć zamordowany został polski lekarz Andrzej Mielęcki, który próbował udzielić pomocy niemieckim demonstrantom ranionym przez francuskich żołnierzy. Polski lekarz został rozpoznany i skatowany przez niemieckich bojówkarzy, jego ciało wrzucono do katowickiej rzeki Rawy. Aktywność Niemców doprowadziła do wybuchu powstania. Po latach, w 1927 r., Korfanty wspominał: „ja dałem rozkaz do wszczęcia generalnego strajku i drugiego powstania”. W istocie jednak stanął on na jego czele, gdy powstanie już trwało. Działał przy tym od początku w kierunku jak najszybszego wygaszenia walk, bojąc się negatywnych reperkusji dyplomatycznych polskiej akcji militarnej. II powstanie śląskie zakończyło się 28 sierpnia, a jego politycznym rezultatem było rozwiązanie niemieckiej policji bezpieczeństwa – Sicherheitspolizei – i powołanie tzw. Apo – Policji Plebiscytowej, złożonej po równo z Polaków i Niemców.

Korfanty obawiał się głosów tzw. emigrantów – Górnoszlązaków, którzy mieszkali poza regionem, najczęściej w zachodnich Niemczech, ale uprawnieni byli do udziału w plebiscycie. Podczas jednego z listopadowych wieców 1920 r. w powiatowym Oleśnie miał wzywać, by „emigrantów przegnać jak psów do lasów i tam zatłuc”. Strona niemiecka usiłowała wykorzystać te słowa, podobnie jak i wiele innych przypisywanych Korfantemu naruszeń uregulowań prawnych dotyczących obszaru plebiscytowego i kampanii plebiscytowej, do wydalenia go ze spornego obszaru. Wywołany wystąpieniem oleskim międzynarodowy skandal,

w którym za odwołaniem Korfantego z funkcji polskiego komisarza opowiedział się m.in. brytyjski minister spraw zagranicznych lord George Curzon, został załagodzony przez Francuzów. Innym skandalem z tego okresu, obciążającym konto Korfantego, pozostaje zabójstwo Teofila Kupki, początkowo współpracownika Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Kupka skonfliktował się z Korfantym, rozpoczął serię publikacji demaskatorskich wobec polskich działaczy, gdy nagle został zastrzelony w listopadzie 1920 r. w swoim bytomskim mieszkaniu przez dwóch członków bojówki podległej Polskiemu Komisariatowi Plebiscytowemu. Korfanty twierdził później, że morderstwo to było rezultatem samowoli wewnątrz POW, ale w agitacji plebiscytowej Niemcy nieustannie wskazywali na odpowiedzialność Korfantego za to zabójstwo.

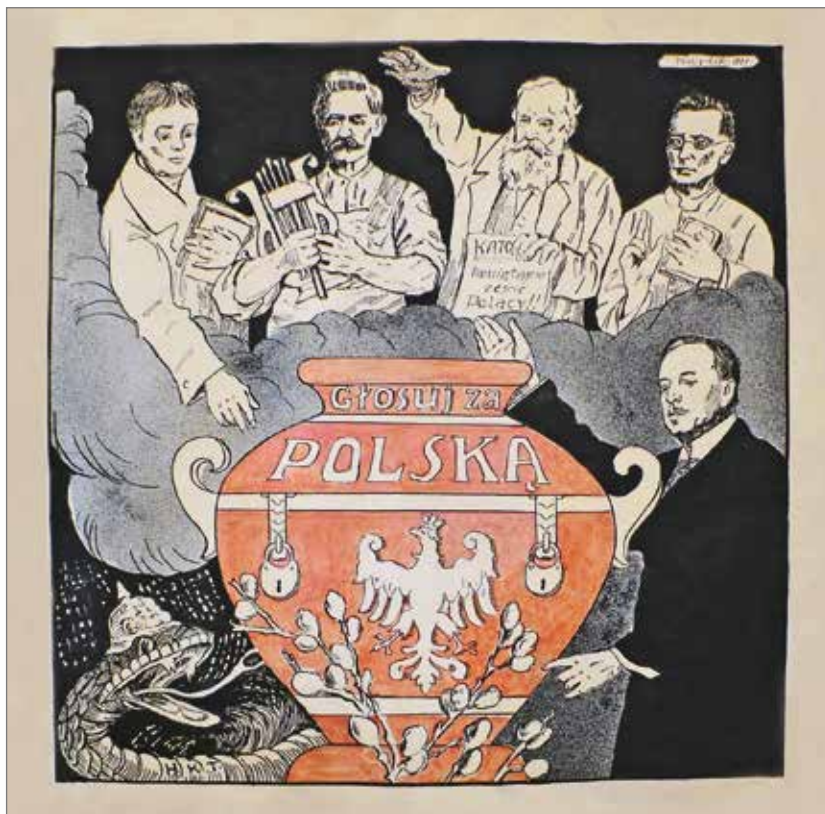
Plebiscyt odbył się 20 marca 1921 r. Spośród 1 220 514 uprawnionych do głosowania wzięło w nim udział 1 190 846 wyborców, co stanowiło olbrzymią większość, bo aż 97,5 proc. uprawnionych. Za Niemcami opowiedziało się 707 605 osób, czyli 59,6 proc. głosujących, za przyłączeniem obszaru plebiscytowego do Polski – 479 359 osób, czyli 40,3 proc. głosujących. Wynik plebiscytu był dla Korfantego i strony polskiej rozczarowaniem. Polityk próbował jednak przedstawić wynik głosowania jako sukces strony polskiej. Wysunął w związku z tym propozycję podziału obszaru plebiscytowego wedle granicy znanej jako „linia Korfantego”. Polsce przypaść miało 59,1 proc. obszaru plebiscytowego, zamieszkałego przez 70,1 proc. mieszkańców. Również okręg przemysłowy – z Katowicami, Królewską Hutą (Chorzowem), Bytomiem, Gliwicami i Zabrzem (miejscowościami, w których większość głosów padła za Niemcami) – miał znaleźć się w Polsce.

Na propozycję Korfantego nie zamierzali godzić się Niemcy. Za zbyt daleko idące żądania polskiego komisarza uznali także zachodni alianci, w tym tak życzliwi Polsce Francuzi. Generał Le Rond przedstawił najbardziej dla Polski korzystną ofertę podziału: linia Le Ronda



Wojciech Korfanty w okresie plebiscytu. (Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego)





Rysunek Stanisława Ligonja opublikowany na łamach numeru „Kocyntra” wydanego w dzień plebiscytu (20 III 1921 r.). Wojciech Korfanty ukazany w towarzystwie tzw. budzicieli polskości na Śląsku – od lewej Józef Lompa, Juliusz Ligoń, Karol Miarka, ks. Konstanty Damrot. (Zbiory Muzeum Historii Katowic)

była skorygowaną na korzyść Niemców propozycją Korfantego. Dwaj pozostali członkowie Komisji, gen. Alberto de Marinis i płk Harold Percival, stworzyli wspólną propozycję, która przewidywała, że do Rzeczypospolitej przyłączone zostaną dwa południowe powiaty, w przeważającej mierze wiejskie: pszczyński i rybnicki, ponadto niewielki pas ziemi wzdłuż polskiej granicy, łącznie 25,6 proc. obszaru plebiscytowego wraz z 21 proc. ludności.



Propozycje przeprowadzenia linii podziału miały być przedmiotem obrad Rady Najwyższej Koalicji w Paryżu, przewidzianej na 5 maja 1921 r. Tu zapaść miała wiążąca decyzja w sprawie losów regionu. Korfanty nie zamierzał beczynnie patrzeć na potencjalnie groźny dla Polski bieg wydarzeń. Na spotkaniu w dniu 24 kwietnia w hotelu „Lomnitz” podjęto decyzję o strajku powszechnym. Maciej Mielżyński, komendant Dowództwa Obrony Plebiscytu, wspominał: „po dokładnym zbadaniu sprawy doszliśmy obydwaj do przekonania, że wywołanie strajku musi siłą rzeczy pociągnąć za sobą powstanie zbrojne”.

## Dyktator powstania

Decyzja o wybuchu strajku oraz powstania zapadła 30 kwietnia, podczas wspólnego posiedzenia Komisariatu Plebiscytowego, przywódców polskich partii politycznych i związków zawodowych w hotelu „Lomnitz”. Rząd polski został przez Korfantego poinformowany o zamiarze wywołania powstania może już dwa tygodnie przed wybuchem – w połowie kwietnia, podczas tajnego posiedzenia gabinetu Wincentego Witosa w Warszawie. Podejście władz polskich do górnośląskiego zrywu było dwutorowe: władze cywilne obawiały się jego międzynarodowych reperkusji, ale czynniki wojskowe, zwłaszcza Oddział II Sztabu Generalnego, odpowiedzialny za wywiad, zdecydowanie wspierały powstańców. Rzeczpospolita zorganizowała więc dostawy broni (w tym ciężkiej: dział i moździerzy, pociągów i samochodów pancernych) oraz amunicji, wysłano do pomocy powstańcom również doświadczonych oficerów, będących w stanie kierować działaniami związków taktycznych na poziomie pułku czy dywizji.

Korfanty 2 maja złożył dymisję z funkcji komisarza plebiscytowego, a następnego dnia, gdy walki już trwały, w „Manifeście Wojciecha Korfantego do Ludu Górnośląskiego”, wyjaśniającym przyczyny powstania, ogłosił się powstańczym dyktatorem. W Szopienicach 4 maja

powstała Naczelna Władza na Górnym Śląsku złożona z reprezentantów wszystkich polskich partii i stronnictw politycznych, której wydział wykonawczy pełnił funkcję powstańczego rządu. Tam także znalazła się siedziba Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych, na której czele stanął Mielżyński. Na potrzeby opinii publicznej Korfanty przedstawiał siebie jako człowieka porwanego nurtem wydarzeń, mimo iż powstanie było starannie przez niego zaplanowanym przedsięwzięciem.

Początkowo sukcesy powstańcze były oszałamiające. Do 10 maja powstańcy osiągnęli „linię Korfantego”. Nigdzie niemal nie natrafiono na poważniejszy opór Niemców. Większe miasta objęto blokadą, tzw. cernowaniem. Mimo to Korfanty był świadom, że strona powstańcza nie miała sił wystarczających do długotrwałego prowadzenia walk. Dlatego już kilka dni po wybuchu powstania i dojściu do „linii Korfantego” dyktator zamierzał zaproponować zawieszenie broni na



Wojciech Korfanty podczas uroczystości przekazania powstańcom sztandaru ufundowanego przez mieszkańców Lwowa, Szopienice, maj 1921 r. (Zbiory Muzeum Czynu Powstańczego, Góra św. Anny)



Siedziba powstańczej Naczelnej Władzy w Szopienicach w okresie III powstania śląskiego (obecnie VI Liceum Ogólnokształcące im. Jana Długosza w Katowicach). Między wejściami do budynku znajduje się tablica pamiątkowa, widok współczesny. (Fot. Adam Waliczek)

zasadzie *status quo*. Terytorium kontrolowane przez powstańców miało stać się przyszłym obszarem przekazanym Polsce. Zwrócił się z tą propozycją do aliantów, jednak o ile Francuzi poparli jego pomysł, o tyle zdecydowanie przeciwstawili mu się Włosi i Brytyjczycy.

W nocy z 20 na 21 maja Niemcy przeszli do kontrataku. Główne uderzenie skierowano na Górę św. Anny. Celem niemieckiego ataku był okręg przemysłowy. Bitwa o Górę św. Anny uznawana jest za jedno z największych starć w III powstaniu śląskim, oprócz bojów wokół Kędzierzyna. Batalia zakończyła się porażką powstańców, przynajmniej w skali taktycznej. Nie była jednak operacyjnym sukcesem Niemców, którzy nie zdołali przełamać polskiego frontu. Korfanty, obawiając się klęski, zaczęli dążyć do wygaszenia walk. 11 czerwca dzięki pomocy Francuzów doszło do podpisania w Błotnicy Strzelec-

kiej układu w sprawie likwidacji powstania. Niemcy ratyfikowali to porozumienie dwa tygodnie później. 25 czerwca 1921 r. można uznać za koniec powstania.

Ostrożność Korfantego nie spodobała się części dowódców powstańczych. W tym czasie funkcji głównodowodzącego wojsk powstańczych pozbawiony został ppłk Mielżyński. Kilku oficerów Grupy „Wschód”, w tym Michał Grażyński, porucznik III Oddziału Sztabu Generalnego WP, próbowało przeprowadzić mianowanie na to stanowisko dowódcy tej grupy kpt. Karola Grzesika. Ten tzw. bunt Grupy „Wschód” skończył się porażką spiskowców – zostali aresztowani przez wiernych Korfantemu powstańców. Pod koniec czerwca zarówno Niemcy, jak i Polacy rozpoczęli ewakuację oddziałów zbrojnych, a nad zajęтым przez nich obszarem ponownie objęła władzę Komisja Międzysojusznicza.

Po zakończeniu powstania Korfanty przestał być dyktatorem. 7 lipca 1921 r. stawił się w Warszawie na posiedzeniu rządu, gdzie dyskutowano dalszy bieg wypadków na Górnym Śląsku. Zakładając podział regionu i powstanie w polskiej jego części województwa śląskiego, Korfanty zaproponował na stanowisko wojewody śląskiego Józefa Rymera, na którego wcześniej scedował swoje funkcje w Naczelnej Władzy na Górnym Śląsku. Sam nie chciał zostać wojewodą, chociaż mu to proponowano – zapewne przymierzał się do odegrania większej roli na ogólnopolskiej scenie politycznej. Ponadto ruszył do Paryża, gdzie uczestniczył w polsko-francuskich negocjacjach gospodarczych na temat przemysłu górnośląskiego.

W październiku 1921 r. wytyczono przebieg górnośląskiego odcinka granicy polsko-niemieckiej. Polsce przyznano 29 proc. obszaru plebiscytowego z 46 proc. mieszkańców. Obszar przyznany Polsce obejmował przede wszystkim ścisły okręg przemysłowy. Z 67 kopalń węgla kamiennego przypadły Polsce 53, ponadto wszystkie 9 kopalń rud



Wojciech Korfanty przed siedzibą dowództwa Grupy „Północ” wojsk powstańczych w Tworogu w okresie III powstania śląskiego, maj–czerwiec 1921 r. (Zbiory Muzeum Historii Katowic)

żelaza, 10 z 15 kopalń rud cynku i ołowiu, 7 z 10 hut żelaza, wszystkie 18 hut cynku, ołowiu i srebra. Rzeczypospolita dostała najbardziej pod względem ekonomicznym wartościową część regionu.

Kiedy 20 czerwca 1922 r. przez most na granicznej dotychczas Brynicy na przyznaną Polsce część Górnego Śląska uroczyste wkroczyły polskie wojska dowodzone przez gen. Stanisława Szeptyckiego, Korfanty był obecny przy symbolicznej akcji „rozkucia pruskich kajdan





Wojciech Korfanty na trybunie podczas uroczystości wkroczenia wojsk polskich do Katowic, 20 VI 1922 r. (Zbiory Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach)

niewoli”. Później, jako honorowy przewodniczący Komitetu Przyjęcia, witał gen. Szeptyckiego na katowickim rynku. Generał powiedział wówczas: „Tę radosną chwilę dziejową zawdzięczać należy i tobie, Panie Pośle, który przez wiele lat pod zaborem pruskim utrzymywałeś pracą swoją polskość prastarej ziemi cy piastowskiej. Pan, Panie Pośle, byłeś wodzem wszystkich powstań górnośląskich łącznie z inteligencją i ludem górnośląskim, wykuwając dla tej ziemi zwycięstwo”. Chwila ta była dla samego Korfantego ukoronowaniem jego dotychczasowej drogi życiowej. W przekonaniu o doniosłości aktu przyłączenia tego bogatego regionu, najbardziej uprzemysłowionej i zurbanizowanej części Rzeczypospolitej, Korfanty przystąpił do walki politycznej o najwyższe stanowiska w państwie.



Od lewej Józef Rymer, wojewoda śląski, Wojciech Korfanty i gen. Stanisław Szeptycki podczas uroczystości wkroczenia wojsk polskich do Katowic, 20 VI 1922 r. (Zbiory Muzeum w Rybniku)

## Pierwsze lata w niepodległej Rzeczypospolitej

18 czerwca 1922 r., na fali euforii związanej z przejmowaniem przez Polskę przyznanej jej części Górnego Śląska, wysunięto kandydaturę Korfantego na fotel premiera. Był on wówczas jednym z liderów Związku Ludowo-Narodowego. Jednak opór ze strony partii lewicowych, a nawet ludowych okazał się tak silny, że zrezygnowano z forsowania tego pomysłu. Na czele rządu stanął wówczas Artur Śliwiński, ale jego gabinet upadł po zaledwie dziesięciu dniach urzędowania. Wówczas ponownie wysunięto osobę Korfantego. Za powierzeniem mu stanowiska premiera głosowało 291 posłów, przeciw – 206.

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski nie uznał jednak jego kandydatury za odpowiednią i zagroził dymisją w przypadku powierzenia przez sejm formowania nowego gabinetu Korfantemu. Położyło to kres jego marzeniom o odegraniu wiodącej roli na ogólnopolskiej scenie politycznej. Nie zmienił tego stanu rzeczy fakt, że jesienią 1923 r. Korfanty został wicepremierem w rządzie Wincentego Witosa. Urzędowanie to nie trwało jednak długo – już w grudniu 1923 r. gabinet Witosa podał się do dymisji.

Korfantemu pozostała działalność parlamentarna: w wyborach z jesieni 1922 r. ponownie dostał się do sejmu, tym razem jednak już z listy

chadeckiego Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego. Oznaczało to drugie, tym razem już ostateczne zerwanie z Narodową Demokracją. Odtąd swoje polityczne losy Korfanty związał z Chrześcijańską Demokracją.

Pokonany na warszawskim gruncie, Korfanty wrócił do Katowic, gdzie w 1922 r. we wrześniowych wyborach do Sejmu Śląskiego uzyskał mandat poselski, stojąc na czele zbudowanego przez siebie Bloku Narodowego (koalicja polskiej chadecji i endecji). Blok zdobył 18 (na 48) miejsc, stając się najsilniejszą frakcją tego parlamentu. Jego liderowi przypadła funkcja „głównego rozgrywającego”, choć Korfanty unikał raczej urzędowych



Wojciech Korfanty, lata dwudzieste XX w.  
(Zbiory Biblioteki Śląskiej w Katowicach)

godności. Marszałkiem sejmu został jego długoletni współpracownik Konstanty Wolny, który pełnił tę funkcję aż do 1935 r.

Korfanty zaangażował się silnie na płaszczyźnie gospodarczej. Z ramienia polskiego państwa zasiadał w radach nadzorczych kilkunastu górnośląskich przedsiębiorstw, został nadto prezesem rady nadzorczej Banku Śląskiego i „Skarbofermu”, spółki dzierżącej kopalnię należące niegdyś do pruskiego, teraz zaś polskiego państwa. Korfanty zyskał życiową stabilizację opartą na solidnych, materialnych podstawach. W 1923 r. kupił w Katowicach

przy ul. Powstańców okazały dom, w którym zamieszkał wraz z rodziną.

Zarazem jednak trudno mu było uniknąć oskarżeń o czerpanie z działalności w imieniu państwa polskiego zysków jak najbardziej osobistych. Status majątkowy Korfantego coraz niekorzystniej oddziaływał na jego publiczny wizerunek. W 1924 r. premier Władysław Grabski zarzucił mu nawet osłanianie nadużyć podatkowych w katowickich Zakładach Cynkowych Hohenlohego. Powołana w tej sprawie komisja, na której czele stanął ówczesny minister sprawiedliwości Włodzimierz Wyganowski, doszła jednak do wniosku, iż „obowiązujące ustawy nie zostały przez Korfantego w żadnym punkcie naruszone”.

Ataki na Korfantego wpisywały się w spory, jakie wstrząsały nowym województwem praktycznie od momentu jego utworzenia. Jedność



Rysunek Stanisława Lentza przedstawiający Wojciecha Korfantego jako posła do Sejmu Ustawodawczego. (Zbiory Biblioteki Narodowej)

polskiego obozu należała do przeszłości. Korfanty, jako przywódca chadecji, atakowany był zarówno przez socjalistów, jak i endeków, nie cieszył się też sympatią silnej tu mniejszości niemieckiej. Na głównych antagonistów Korfantego wyrosli piłsudczycy, którzy opanowali Związek Powstańców Śląskich. Na jego czele stanął Karol Grzesik, uczestnik „buntu Grupy »Wschód«” z III powstania. Doszło do sporu z byłym dyktatorem powstania. Korfanty zarzucał podwładnym Grzesika terroryzowanie swoich politycznych przeciwników, oni nazwali go „zdrajcą ludu polskiego”. Część zrzeszonych w ZPŚl weteranów, nie akceptując postępowania piłsudczykowskich władz związku, zdecydowała się na secesję i stworzyła popierający Korfantego Związek Byłych Powstańców i Żołnierzy.

Korfantemu pomagało posiadanie własnego wydawnictwa i związanego z nim organu prasowego – dziennika „Polonia”, ukazującego się od października 1924 r. Wydawnictwo przynosiło mu zyski finan-



Dom Korfantych przy ul. Powstańców w Katowicach, stan obecny. (Fot. Adam Waliczek)



sowe, ale też stało się skutecznym narzędziem oddziaływania na opinię publiczną. Pod względem rozmachu i nowoczesności stosowanych technik wydawniczych była to jedna z najlepszych gazet ówczesnej Rzeczypospolitej. Niebagatelne znaczenie miała też stała subwencja dla gazety wypłacana przez pewien czas przez Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych. Jak widać, Korfanty dobrze potrafił wykorzystać swoje niezłe stosunki z kręgami przemysłowymi. Tej dogodnej sytuacji gwałtownie położył kres wybuch przewrotu majowego w 1926 r. i objęcie władzy w Polsce przez Józefa Piłsudskiego.

## Pod rządami sanacji

W czasie przewrotu majowego Korfanty przebywał w Warszawie. 17 maja, a więc dwa dni po powołaniu wiernego Piłsudskiemu rządu Kazimierza Bartla, przemawiając już w Sejmie Śląskim, Korfanty zachęcał do zwołania poza Warszawą Zgromadzenia Narodowego. Skutek takiego kroku byłby oczywisty – w Polsce wybuchłaby wojna domowa. Korfanty zaniechał oporu, co nie oznaczało jednak akceptacji dla przewrotu. W czerwcu 1926 r., podczas zjazdu chadecji w województwie śląskim, zamach majowy nazwał „zbrodnią”. Na odwet piłsudczyków nie trzeba było długo czekać. Już w maju nowy rząd odwołał Korfantego z rad nadzorczych Banku Śląskiego i „Skarbofermu”. We wrześniu 1926 r. wojewodą śląskim został Michał Grażyński, mający z Korfantym zadawnione, osobiste porachunki z czasów „buntu” Grupy „Wschód” w okresie III powstania. Objęcie stanowiska wojewody dało Grażyńskiemu możliwość rozprawy z byłym dyktatorem. Głównym narzędziem stosowanym w napaściach na Korfantego był dziennik „Polska Zachodnia”, faktycznie organ prasowy wojewody Grażyńskiego i jego obozu. Pisano w nim o Korfantym jako „jurgielniku niemieckim”, a w kampanię dyfamacyjną włączył się Związek Powstańców Śląskich.

We wrześniu 1927 r. powołano Sąd Marszałkowski, do którego wpłynęło oskarżenie o to, że Korfanty brał łapówki od niemieckich przemysłowców oraz dopuszczał się nieprawidłowości w zarządzaniu Bankiem Śląskim. Wyrok sądu był kompromisowy, aczkolwiek raczej korzystny dla oskarżonego.

W najlepsze trwał konflikt między Korfantym a Grażyńskim w województwie śląskim. Zarówno osobisty charakter sporu, jak i osobowości obydwu adwersarzy wykluczyły wszelkie szanse porozumienia. Nie pomogły próby podejmowane przez miejscowych polityków czy katowickich biskupów: Arkadiusza Lisieckiego i Stanisława Adamskiego. Niemniej to wojewoda, dysponujący wsparciem obozu sanacyjnego i władzą administracyjną, był w tym sporze górą. Pozwalało mu to na stopniowe osłabianie pozycji przeciwnika, który w coraz większym stopniu tracił wypracowane przez lata wpływy i popularność. Sanacyjne działania wymierzone w jego osobę podsumował Korfanty słowami: „to jest zapłata za moje 35 lat ofiarnej pracy dla Polski, za me życie wypełnione pracą dla dobra publicznego”.

W końcu września 1930 r. rozwiązany został Sejm Śląski II kadencji. Wobec wygaśnięcia poselskiego immunitetu możliwe stało się aresztowanie Korfantego pod zarzutami kryminalnymi (niewiarygodnymi do tego stopnia, że powątpiewali w nie nawet prowadzący sprawę prokuratorzy). Przywódca górnośląskiej chadecji osadzony został w twierdzy w Brześciu Litewskim wraz z aresztowanymi wcześniej posłami rozwiązanego Sejmu RP: Wincentym Witosem, Stanisławem Dubois, Hermanem Liebermanem czy Karolem Popielem. Na równi z nimi podlegał szykanom i maltretowaniu. Po przewiezieniu go po niespełna dwóch miesiącach do więzienia mokotowskiego okazało się, że schudł około 25 kg i podupał na zdrowiu do tego stopnia, że nie był w stanie o własnych siłach opuścić więziennej karetki.



Legitymacja Wojciecha Korfantego jako posła do Sejmu Śląskiego III kadencji, 1930 r. (Zbiory Muzeum Historii Katowic)

Korfanty wtrącony do więzienia okazał się jednak problemem bodaj czy nie większym aniżeli na wolności. Zewsząd niemal płynęły głosy sympatii, domagające się również jego uwolnienia. W „brzeskich” wyborach do polskiego parlamentu został wybrany zarówno do sejmu, jak i senatu; kilka dni później zdobył też mandat do nowego, trzeciego Sejmu Śląskiego. W takiej sytuacji krótko przed Bożym Narodzeniem 1930 r. zwolniono go z więzienia. Wobec upadku prokuratorskich zarzutów w „procesie brzeskim” występował jedynie w charakterze świadka. Ponieważ górnośląska chadecja nie była uczestnikiem Centrolewu, przeciwko jej liderowi nie dało się również wysunąć oskarżeń o charakterze politycznym. Wszystko to nie mogło jednak zmienić faktu, że w realiach Polski pomajowej Korfanty nie miał raczej szans zaistnieć gdziekolwiek poza opozycją. Wydaje się przy tym, że zwłaszcza po Brześciu myśl taka w ogóle była mu obca. Zbyt wiele dzieliło go już

od sanacji i sanatorów. Z tym większą energią zajął się działalnością polityczną w szeregach Chrześcijańskiej Demokracji. W 1930 r. doprowadził do zjednoczenia śląskiego odłamu chadecji z organizacją ogólnopolską, a w czerwcu 1931 r. wybrany został na prezesa zarządu głównego. Chadecja na przedwojennej scenie politycznej była raczej niezbyt liczącym się ugrupowaniem. Wyjątek stanowiło województwo śląskie, gdzie była główną siłą polityczną. Nic zatem dziwnego, że to właśnie Korfantemu przyszło grać pierwsze skrzypce w jej ogólnopolskich strukturach. W brzeskiej celi, którą Korfanty dzielił



Wojciech Korfanty podczas składania zeznań w procesie brzeskim, lata 1931–1932. (Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego)



Wojciech Korfanty w gronie m.in. członków katowickiego koła Związku Uczestników Powstania Wielkopolskiego podczas uroczystości składania kwiatów pod pomnikiem-grobem Nieznanego Powstańca Śląskiego na pl. Wolności w Katowicach w związku z 13. rocznicą wybuchu powstania wielkopolskiego, 27 XII 1931 r. (Zbiory Muzeum Historii Katowic)

z prezesem NPR Karolem Popielem, narodził się pomysł połączenia NPR z chadecją. Do zjednoczenia, w rezultacie którego powstało Stronnictwo Pracy, doszło dopiero jesienią 1937 r.

Korfanty usunął się na margines, tym więcej jednak poświęcił się pracy publicystycznej, w której wykladał swój katolicko-społeczny pogląd na urządzenie społeczeństwa, państwa i gospodarki. Zwalczał ruchy i systemy totalitarne, zarówno faszyzm, jak i komunizm. Opowiadał się za wizją państwa i społeczeństwa przedstawioną w encyklice *Quadragesimo anno* Piusa XI z 1931 r., krytykował też kapitalizm, choć popierał nienaruszalność własności prywatnej. Z czasem stał się jednym z czołowych polskich propagatorów katolickiej nauki społecznej.





Wojciech Korfanty z chrześniakiem Stanisławem Pałędzkim, synem redaktora „Polonii” Bolesława Pałędzkiego. (Zbiory Muzeum Historii Katowic)

## Emigracja i powrót do kraju

W połowie lat trzydziestych XX w. perspektywa ponownego uwięzienia Korfantego okazała się jak najbardziej realna. Na łamach „Polski Zachodniej” otwarcie grożono mu osadzeniem w Berezie Kartuskiej. W tej sytuacji Korfanty zdecydował się na emigrację. Udał się do Czechosłowacji, początkowo zatrzymał się u Wincentego Witosa w Rožnovie pod Radhoštěm, potem przeniósł się do Pragi. Oprócz publicystyki i komentowania aktualnych wydarzeń politycznych zaangażował się na emigracji w budowę tzw. Frontu Morges, bloku skupiającego środowiska antysanacyjne. Ze względu na wydanie Korfantemu paszportu dyplomatycznego przez czechosłowackie władze, jak też znajomości łączących go m.in. z prezydentem Edwardem Benešem czy premierem Milanem Hodżą, polskie władze nie starały

się o ekstradycję. Korfanty negatywnie postrzegał polską politykę zagraniczną ministra Józefa Becka. W grudniu 1938 r., w kontekście aneksji Zaolzia przez Polskę, napisał proroczo: „Tak to wszystko się składa, że zdaje się, iż w nowym roku zbierać będziemy owoce Beckowej polityki i za jej sukcesy płacić rachunek”. Władze polskie wykazały się małodusznością, odmawiając wydania mu „listu żelaznego”, o który prosił, aby zobaczyć się ze śmiertelnie chorym młodszym synem Witoldem. Gdy Witold zmarł (19 września 1938 r.), Korfanty nie mógł uczestniczyć w jego pogrzebie. Premier Sławoj Felicjan Składkowski zadeklarował, że nie zapobiegnie aresztowaniu Korfantego, gdyby ten zjawił się na pogrzebie syna.

W marcu 1939 r. do Czechosłowacji wkroczył Wehrmacht. Oznaczało to bezpośrednie zagrożenie dla mieszkającego w Pradze Korfantego. Początkowo schronił się w ambasadzie francuskiej, skąd wyruszył do Paryża – z francuskim paszportem na nazwisko Alberta Martina. Starania o zgodę władz polskich na powrót do kraju nie przyniosły rezultatu. Mimo to zdecydował się na przyjazd do Polski, uważał to za swój obowiązek wobec groźby wybuchu wojny z Niemcami. 27 kwietnia 1939 r. dotarł do Gdyni, skąd przybył do Katowic. 29 kwietnia 1939 r. w domu Korfantych pojawiła się policja



Portret Wojciecha Korfantego pędzla Stanisława Ignacego Witkiewicza („Witkacego”), 1931 r. (Zbiory Muzeum Historii Katowic)

z nakazem aresztowania. Korfantego przewieziono do Warszawy, do więzienia na Pawiaku.

Aresztowanie Korfantego wywołało protesty i interwencje przedstawicieli różnych środowisk politycznych. Tymczasem odezwały się liczne dolegliwości więźnia: schorzenia wątroby, anemia, zapalenie woreczka żółciowego i opłucnej. Pojawiła się groźba, że Korfanty mógłby umrzeć w areszcie, co wywołałoby skandal polityczny. Z tego powodu po 82 dniach uwięzienia Korfanty został wypuszczony na wolność. Nie był w stanie opuścić więzienia o własnych siłach. Przewieziono go do warszawskiego szpitala św. Józefa. Nie pomogła natychmiastowa operacja wątroby. Korfanty powoli umierał, do końca zachowując świadomość. Do zaprzyjaźnionego pisarza i tłumacza Juliusza Żuławskiego powiedział: „No i widzi pan, panie Juliuszu, jak mi Polska zapłaciła”.

Zmarł 17 sierpnia 1939 r. W wydrukowanym na łamach „Polonii” testamentie pisał: „Wypowiadam gorącą prośbę do ludu śląskiego, by pozostał wierny zasadom chrześcijańskim i swemu przywiązaniu do Polski, by nie ustawał w pracy i poświęceniu, aby z Polski zrobić taką Polskę, jaka jest godna naszych marzeń, Polskę wielką, mocarstwową, Polskę katolicką, praworządną, zawsze sprawiedliwą”.

Pogrzeb odbył się 20 sierpnia 1939 r. w Katowicach i zgromadził kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Mszę żałobną w katowickim kościele św. Piotra i Pawła, pełniącym wówczas funkcję katedry, celebrował bp Stanisław Adamski, wśród żałobników znaleźli się m.in. gen. Józef Haller, przywódca Stronnictwa Pracy Karol Popiel, Wincenty Witos, działacze endeccy, a nawet socjaliści. Zabrakło „włodarza” województwa śląskiego – Michała Grażyńskiego. Wojewoda wyjechał na odpoczynek w Beskidy. Doczesne szczątki byłego dyktatora powstania złożono w rodzinnym grobowcu Korfantych na cmentarzu przy ul. Francuskiej w Katowicach.



Uroczystości pogrzebowe Wojciecha Korfanteo w Katowicach. Wyniesienie trumny z domu Korfantych przy ul. Powstańców, 20 VIII 1939 r. (Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego)



## Zakończenie

Działalność polityczna Wojciecha Korfatego w latach 1918–1922 stawia go w gronie polityków szczególnie zasłużonych dla sprawy odbudowy suwerennego państwa polskiego. Choć zazwyczaj kojarzony jest z walką o Górny Śląsk, to znaczenie jego działań niepodległościowych wykracza poza wymiar regionalny. Był zdecydowanym rzecznikiem przyłączenia do niepodległej Polski całości ziem „dzielnicy pruskiej”, a więc także Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego. Jako jeden z przywódców politycznych powstania wielkopolskiego przyczynił się do sukcesu tego zrywu. Z zaangażowaniem wspierał też polskie dążenia dyplomatyczne zmierzające do odzyskania Pomorza. Zasługi te, a zwłaszcza zabiegi o pozyskanie Górnego Śląska sprawiają, że mimo otaczających go kontrowersji w pełni zasługuje na miano jednego z ojców polskiej niepodległości.



Rodzinny grobowiec Korfantych na cmentarzu przy ul. Francuskiej w Katowicach, w którym Wojciech Korfanta spoczął razem z żoną i synem Witoldem. (Fot. Adam Waliczek)



## Bibliografia

- Balawajder E., *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*, Katowice 2001.
- Bębniak G., *Wojciech Korfanty. Współtwórca Niepodległej*, Warszawa 2017.
- Czekaj T., *Pierwsze zwycięstwo Wojciecha Korfantego*, Katowice 1986.
- Długajczyk E., *Górny Śląsk po powstaniach i plebiscycie*, Katowice 1977.
- Dzieło Wojciecha Korfantego*, red. M. Lubina, Katowice–Opole–Cieszyn 1993.
- Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek, Opole 1982.
- Janota W., *Katowice Wojciecha Korfantego*, Katowice 1989.
- Karski S. (współpraca H. Neubach), *Albert (Wojciech) Korfanty. Eine Biographie*, Dülmen 1996.
- Landau Z., Skrzyszewska B., *Wojciech Korfanty przed sądem marszałkowskim. Dokumenty*, Katowice 1964.
- Lewandowski J.F., *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013.
- Lipiońska-Sajdak J., *Korfanty w anegdocie*, Katowice 2009.
- Listy Wojciecha Korfantego i Karola Popiela przywódców polskiej Chrześcijańskiej Demokracji*, oprac. H. Przybylski, Katowice 2004.
- Odezwa Wojciecha Korfantego do ludu śląskiego [1927]*, Katowice 1981 (reprint).
- Orzechowski M., *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- Przewłocki J., *Wojciech Korfanty. Polityka, wzloty i niepowodzenia*, Kielce 1993.
- Skrzypek M., *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2009.
- Sontag E., *Adalbert (Wojciech) Korfanty. Ein Beitrag zur Geschichte der polnischen Ansprüche auf Oberschlesien*, Kitzingen-Mainz 1954.
- Szaraniec L., *Wojciech Korfanty*, Katowice 1984.

- Szaraniec L., *Wojciech Korfanty. Przywódca chadecji na Górnym Śląsku w II Rzeczypospolitej*, Katowice 1997.
- W kwaterze Korfantego. Reportaż „Kuriera Warszawskiego” z maja 1921 roku*, Katowice 2009.
- W stulecie pobytu Wojciecha Korfantego we Wrocławiu*, oprac. A. Maksymowicz, Wrocław 2000.
- Wojciech Korfanty – portret polityka. Materiały z sesji naukowej*, red. A. Niesyto, Katowice 1991.
- Wojciech Korfanty 1873–1939. W 130 rocznicę urodzin*, red. T. Kulak, Wrocław 2003.
- Wojciech Korfanty na kartach podręczników szkolnych*, red. M. Fic, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2009.
- Wojciech Korfanty w Sejmie II Rzeczypospolitej (1919–1927). Zbiór wystąpień parlamentarnych*, red. H. Karczyńska, Warszawa 1998.
- Wojciech Korfanty. Przemówienia z lat 1904–1918*, Katowice 2013.
- Wojciecha Korfantego „Marzenia i zdarzenia”*, red. W. Zieliński, Katowice 1984.
- Wolny K., *Polityk, przyjaciel, autorytet. Rzecz o Wojciechu Korfantym (1873–1939)*, Katowice 2012.
- Zieliński W., *Ludzie i sprawy Hotelu Lomnitz*, Katowice 1984.
- Zieliński W., *Wojciech Korfanty 1873–1939*, Katowice 1983.